

Echo

DOBRODZIENIA

i okolic



PISMO SAMORZĄDU I MIESZKAŃCÓW MIASTA I GMINY DOBRODZIEŃ

DOBRODZIEŃ • MAJ 1994 • NR 6 • CENA 3000 zł

„Co się dzieje za zastłoniętymi szybami”

Takie pytanie zadał mi w imieniu swoich wyborców jeden z radnych podczas marcowej Sesji Rady Miejskiej w Dobrodzieniu, na której byłem obecny.

Ponieważ recenzentów swojej pracy mam wyjątkowo dużo, wszak na polityce, kulturze i sporcie zna się każdy Polak, a dwie ostatnie dziedziny stanowią zakres mojej działalności zawodowej, więc postaram się odpowiedzieć na to pytanie, które nurtuje zapewne większość mieszkańców naszej gminy.

Przede wszystkim za tymi witrażowymi szybami nie dzieje się nic złego, pomimo, że dzieje się niemało (mam skalę porównawczą). Jest inaczej niż było 10–20 lat temu, gdy ludzie nie bardzo mogli nabywać dobra materialne, gdyż te się albo zdobywało, albo ich nie było, za to przy odrobinie zaangażowania można było zaproponować coś podobno wartościowszego – dobra duchowe i z tych, dzięki opiece socjalnej zakładów pracy, a moim kontaktom czerpa-

liście Państwo pełną garścią. Oferta była atrakcyjna – od bardzo poważnej i nobliwej, jak np. spektakle operowe, koncerty Orkiestry Kameralnej pod dyрекcją Agnieszki Duczmal (2x), Chóru Chłopięcego „Polskie Słowiaki” pod dyрекcją J. Kurczewskiego, spektakle teatrów z Wrocławia, Częstochowy, Opola, Zabrza i Sosnowca, poprzez muzykę środka w najlepszym wydaniu polskim i nie tylko (H. Vondraczkowa, H. Zagorowa, A. Holm, V. Fleiszer itd.) do typowych zespołów rockowych.

Obecnie, gdy ludzie często stają przed wyborem – czy dać dziecku opłatę na wycieczkę szkolną lub bilet na przedstawienie, czy zapłacić rachunek za energię lub czynsz itp. wybór jest oczywisty. Podobnie jest w przypadku, gdy stawiane są cele typu: kupujemy nowy samochód, nowe meble, kamerę video, zbieramy na wycieczkę do Izraela itd., to wszystko jest w zasięgu ręki, należy „tylko” mieć pieniądze lub je zbierać. W takich przypadkach wartości

wyższego rzędu, potrzeby bezpośredniego kontaktu ze sztuką odkładane są na lepsze czasy, na razie nas na te piękne sprawy nie stać lub zadawałamy się konserwą, przecież jak się kupiło video to trzeba z niego korzystać.

Ponieważ w takich czasach przyszło nam pracować, więc musieliśmy zmienić formułę pracy z tej bardzo spektakularnej na mało efektowną, codzienną, która być może przyniesie kiedyś efekty.

I tak za tymi oknami odbywa się **nauka gry na instrumentach muzycznych** korzysta z tej formy 23 uczniów.

Odbywają się zajęcia w **sekcji baletowo-rytmicznej**, z tej formy rekreacji korzysta również ok. 20 dzieci. Pod okiem sportowo utytułowanego Rudolfa Rzepczyka pracują **modelarze** – 6-ciu chłopców, więcej nie może korzystać z modelarni ze względu na niewielką powierzchnię jaką zajmuje. Za rok 10-cio lecie będzie obchodzić **Zespół Pieśni Regionalnej**. W piwnicy pod Biblioteką dwa razy w tygodniu ćwiczy **grupa rockowa**, a nazwiska dwóch jej członków – Marcin Anzel i Rafał Bratkowski uzasadniają powiedzenie, że niedaleko pada jabłko od

w numerze między innymi:

- ☐ Wywiady z:
 - Dyrektorem Firmy **KLER** panem **Respondkiem**
 - Prezesem Zarządu **DFM S.A.** panem **Jerzym Grabińskim**
 - Dyrektorem **MGZGKIM** panem **Adamem Januszyklem**
- ☐ **O II Przeglądzie Śląskiej Twórczości Artystycznej**
- ☐ **Twój horoskop do końca życia**

jabłoni. Uwaga! Instrumentaliści poszukują wokalistki i gitarzysty basowego, próby odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 17⁰⁰. W tych samych dniach, lecz o innej porze odbywa się **kurs języka niemieckiego**. W piątki, od dwudziestu trzech lat, turnieje i mecze rozgrywają **brydżyści** (12 osób) na zewnątrz z niezłym skutkiem występujący w Lidze Okręgowej. We wtorki i czwartki pod kierunkiem **M. Lityńskiej** błyskawiczne postępy

czynią **tenisiści stołowi**, bardzo odmłodzona drużyna występuje w Lidze Wojewódzkiej. W środy i w niedziele odbywają się **dyskoteki** na coraz lepszym sprzęcie i w ładniejszym otoczeniu (dzięki staraniom Arka Ochmana). **Kino** czynne jest również dwa razy w tygodniu (niedziele i poniedziałki, godz. 18⁰⁰). Cieszymy się, że frekwencja na naszych seansach znacznie przekracza średnią krajową, pewnie dzięki repertuarowi układanemu przez panią G.Sawicką. Proszę zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do innych kin u nas nie ma „ogórkowej” przerwy letniej, naprawdę szanujemy i doceniamy widza.

Codziennie czynna jest **biblioteka i kawiarnia z bilardem**. W miesiącach wakacyjnych prowadzimy „wakacyjną ligę piłkarskich 6-tek” o coraz większym zasięgu, a w miesiącach zimowych cotygodniowe turnieje tenisa stołowego dla kadetów i juniorów. Poza tym odbywają się zebrańia, pokazy, imprezy raczej dla dzieci i młodzieży, ponieważ na zorganizowaną widownię szkolną jeszcze możemy liczyć. Proszę zwrócić uwagę, że musimy się również zająć obiektami sportowymi, a działalność sekcji piłki nożnej (więcej), koszykówki (mało) i skata sportowego również nas w jakimś stopniu absorbuje. W porównaniu do lat poprzednich doszły obowiązki, a pracowników nie przybyło. I jeszcze jedno jest pewne, nie odmówiliśmy jeszcze nikomu pomieszczeń na imprezę i raczej nie

zbyliśmy żadnej konkretnej inicjatywy, często angażowaliśmy się w nie kosztem wolnego czasu. Tym bardziej boli, gdy zauważamy typowo kibicowską postawę (poczekamy, zobaczymy co z tego wyniknie), lub co gorsza złośliwości i uwag czynione poza plecami.

Podobno nasi mieszkańcy chcą festynów. Proszę zwrócić uwagę, że mająca co robić mało liczna załoga Domu Kultury nie jest w stanie rozweselić całej gminy. Owszem, na Zachodzie często odbywają się takie imprezy, ale są organizowane przez: strażaków, myśliwych, wędkarzy, kluby sportowe, komitety rodzicielskie i wiele innych organizacji i towarzyszystw.

Dlatego cieszę się, że naszą działalność uzupełnia „Echo Dobrodzienia” i kawiarnia Billard Palast – organizują wieczory literackie.

Bez mecenatu i sponsorowania działalności kulturalnej i sportowej przez ludzi bogatych, którzy przez to mogliby być jeszcze bardziej zauważani, podziwiani i mieć większe powody do dumy w kulturze i sporcie zawsze będą jakieś luki.

Jeżeli już zahaczyliśmy o tak drażliwy temat, jakim są oczekiwania a rzeczywistość, to nie chciałbym zbyt często doznawać tzw. mieszanych uczuć, jak to było w przypadku „Dzemu”. Najpierw euforia, że udało się w końcu dorwać legendarny zespół i jeszcze utargować 4 mln zł, a później zawód, że na taki „samograj” w mroźny, lutowy wieczór przyjechali ludzie z Wrocławia, Katowic, Bytomia poinformowani przez Telegazetę, Trójkę, R.Fle-

sch, R.Katowice, Radio Opole, a nasza młodzież stanowiła 30% widowni. Byle jaki zespół? Parę miesięcy później organizatorzy „Sacrum w literaturze” zaprosili „Dzem” do imprezy towarzyszącej ze względu na wartości jakie zawierają ich teksty. Ponieważ w Dobrodzieniu

żyjemy jak gdyby bliżej Europy, to chociaż żyje się obecnie ciężko i bardzo ciężko – zadbajmy o europejską cechę, jaką jest życzliwość – mało-
stkowość, złośliwość i partykularyzm zostawmy tym z ciemnogrodu.

S.Górski

W Dobrodzieniu – dobrze!

Prasa, nie tylko rolnicza, donosi z kraju o nieprawidłowościach w realizacji kredytów preferencyjnie oprocentowanych dla rolnictwa. Różne są uwagi i pretensje, ale jak zawsze, wszystkie kierowane są do wiejskich banków – przede wszystkim o to, że za mały jest limit dopłat budżetowych, kwoty kredytów za niskie, a kredyty za późno uruchamiane. Również i o to, że bank
brakuje własnych środków oraz o kredytowanie przez niektóre banki wyłącznie udziałowców.

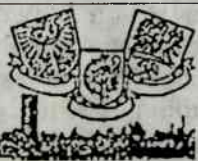
I wszystko prawda, a w dodatku nic nowego. Tak jest co roku wiosną. Wszystkich słusznych pretensji wysłuchujemy w banku, przekazujemy te uwagi i jak rolnicy, rok w rok, jesteśmy zawiedzeni, że nic się w zakresie trybu realizacji kredytów preferencyjnie oprocentowanych dla rolnictwa nie zmienia.

Dla Banku największym problemem jest co roku ta sama konieczność podjęcia akcji wypłacania kredytów preferencyjnie oprocentowanych dla rolnictwa w zasadzie bez prawnego unormowania. Stąd konieczne jest stosowanie w umowach kredytowych klauzul o zmienności warunków kredytowania, w zależności od treści stosownych przepisów, które dopiero się ukażą.

Właściwa ocena potrzeb w zakresie dopłat budżetowych jest również utrudniona. Przyjmuje się do wyliczeń zasady obowiązujące w roku poprzednim. W Dobrodzieniu np. w latach ubiegłych łączne wypłaty kredytów preferencyjnie oprocentowanych dla rolnictwa z przeznaczeniem na zakup nawozów mineralnych (pomimo różnych warunków kredytowania) wynosiły około 250 mln zł. W 1994 roku złożone zostało zapotrzebowanie na dopłaty do 500 mln zł... i po miesiącu trzeba było wstrzymać kredytowanie w oczekiwaniu na zwiększenie limitu dopłat.

Ogólnie jednak – nie jest z kredytowaniem rolnictwa w naszym Banku źle. Są środki, jest jeszcze limit dopłat budżetowych, a pierwsze kredyty preferencyjnie oprocentowane przyznane zostały już 3 marca bieżącego roku. 15 kwietnia 1994 roku zaangażowanie Banku z tego tytułu wynosiło 683 mln zł. Przyznany limit dopłat wystarczy przy obecnym oprocentowaniu kredytu refinansowanego NBP – na wypłacenie 800 mln zł.

Zarząd Banku, przypuszczalnie po raz ostatni, podjął decyzję o przyznawaniu kredytów wszystkim zainteresowanym rolnikom niezależnie od członkostwa BS. Jednak w momencie, gdy brakuje limitu dopłat budżetowych lub środków – również w naszym Banku przestrzegane jest prawo udziałowców do pierwszeństwa z usług BS.



Nie mieliśmy kłopotów z prywatyzacją

**Z dyrektorem firmy KLER,
panem Respondkiem, rozmowę
przeprowadziła Ewa Piasecka.**

– Wiadomo, że Zakład Tapicersko-Stolarski pana Klera w Dobrodzieniu, jest firmą bardzo dużą na naszym terenie. W jej skład wchodzi przedsiębiorstwo produkcyjne w mieście oraz sklepy w wielu punktach kraju.

Ilu pracowników zatrudnia wasza firma i czy szefowie są ze swojej załogi zadowoleni?

– Jeżeli chodzi o zatrudnienie, to kształtuje się ono w granicach 280 osób. W tej liczbie mieszczą się pracownicy stali, młodociani, czyli uczniowie pobierający praktyczną naukę zawodu i pracownicy zatrudnieni na umowie. Jesteśmy oczywiście z tych pracowników zadowoleni, co nie oznacza, że nie mogłoby być lepiej.

– Ciągłe szuka się dróg, by udoskonalić metody organizacyjne, by zatrudniać ludzi rozumiejących sens wytwórczości w warunkach gospodarki rynkowej.

Najtrudniejszą rzeczą w mentalności przeciętnego pracownika jest zrozumienie uzależnień funkcjonowania poszczególnych przedsiębiorstw od zmian w gospodarce krajowej. Niewątpliwie w tym zakresie musimy wykonać wiele pracy w dobrej załodze, żeby uświadomienie tych spraw dotarło do każdego pracownika.

– Jeżeli chodzi o podejście do pracy, to jesteśmy z załogi zadowoleni. Natomiast, jeśli idzie o wiedzę i umiejętności, to zdajemy sobie sprawę, że ta grupa ludzi nie mogła tego wcześniej nabyć, musi się tego nauczyć w firmie. Zatem, oprócz działalności typowo produkcyjnej i usługowej, bardzo ważnym czynnikiem jest kwestia edukacyjna, wykształcenie własne.

– *Czy Dobrodzińska Fabryka Mebli S.A. jest dla waszej firmy konkurentem?*

– Zdecydowanie nie, jeżeli chodzi o produkcję.

Przypominamy również, że zapis o udzielaniu kredytów przez banki spółdzielcze wyłącznie własnym udziałowcom z terenu gminy będącej siedzibą banku – znajduje się we wszystkich projektach zmiany Ustawy Prawo Bankowe. W przyszłości więc rolnicy, którzy nie zdecydują się na członkostwo najbliższego banku spółdzielczego nie będą mogli liczyć na uzyskanie kredytu preferencyjnie oprocentowanego.

Tej wiosny jeszcze, przynajmniej w naszym Banku każdy rolnik może skorzystać z bardzo taniego kredytu (10% w stosunku rocznym, co za sześć miesięcy kredytowania stanowi 5% kwoty kredytu) na zakup nawozów mineralnych, środków ochrony roślin lub kwalifikowanego materiału siewnego.

Niezdecydowanych chcemy przestrzec – wiadomo, że uchwalonej kwoty dopłat budżetowych nie wystarczy dla wszystkich. A to oznacza, że nie wykorzystany limit zmuszeni będziemy zwrócić i zakończyć tym samym udzielanie kredytów preferencyjnie oprocentowanych.

J. Dynak

My szanujemy konkurentów, z DFM do tej pory współpraca układała nam się dobrze. Pod tym względem fabryka jest dla nas partnerem – nie konkurentem.

Natomiast pewien element konkurencji występuje na rynku pracy. Nie dochodzi tu jednak do „podbierania” sobie pracowników, gdyż organizacja pracy i technologia bardzo różnią się od siebie w naszych zakładach.

– *Czy meble wykonywane w waszym zakładzie są dla ludzi przeciętnie zarabiających, czy dla zamożniejszej części społeczeństwa?*

– Zawsze powtarzam, że są dla tych, którzy żyją na średnim poziomie.

– *Czyli dla przeciętnych?*

– Jeśli pani taką definicję przyjęła, że ci ludzie, których stać na kupno naszych mebli, są na średnim poziomie, to rzeczywiście tak jest.

– *To jest trudne do zdefiniowania. Czy w takim razie jest możliwy w waszych sklepach zakup mebli na raty?*

– Posiadamy wiele stoisk. Obecnie około 70 sklepów współpracuje z naszą firmą. Niektóre sklepy wprowadziły sprzedaż ratą. Jest to jednak sprawa płynna, gdyż handlowcy współpracujący z nami zmieniają się i mogą się wówczas zmienić warunki zakupu naszych towarów.

– *Domyślam się, że plany macie wielkie – proporcjonalnie do wielkości firmy. Trudno tu mówić o planach długoterminowych, bo sytuacja ekonomiczna i rynkowa zmienia się bardzo szybko. Jednak, czy założenia krótkoterminowe daje się bez przeszkód zrealizować?*

– Proszę panią, planuje się po to, żeby realizować, szczególnie w tej firmie. Jednocześnie trzeba powiedzieć, że realizacja planów, nie jest czystą ścieżką bez przeszkód. Po drodze występują różne czynniki zewnętrzne: sytuacja w świecie, kraju, dekonunktura, pojawienie się nowych producentów, a co za tym idzie – obniżka cen itp. Trzeba się liczyć z takimi czynnikami i uwzględniać je, korygując swoje plany.

Generalnie jednak trzeba powiedzieć, że nasze plany udaje się nam zrealizować.

– *Czy jest według pana taka rzecz, o której nasi czytelnicy powinni się dowiedzieć o firmie KLER? Czy jest coś, co powinno zainteresować wszystkich?*

– To jest najtrudniejsze pytanie.

Chciałbym, żeby ludzie pozytywniej oceniali się wzajemnie jako partnerzy i konkurenci.

Istnieje w pewnej części naszego społeczeństwa niezdrowy pogląd, że w firmie KLERa manna sypie się z nieba. Chciałbym wyjaśnić, że zakład od początku jest firmą prywatną. Nie wymagał zatem zmian strukturalnych i organizacyjnych w dobie prywatyzacji w naszym kraju. Są to poczynania bardzo kosztowne i my właśnie tych kosztów unikaliśmy.

Od początku istnienia zakładu, głównym celem była tu ciężka praca i dbałość o drobne, wydawałoby się, sprawy codzienne. Ten cel przyświeca nam do dzisiaj.

Jeżeli 30% naszych mieszkańców zrozumie, że u KLERa manna naprawdę sama z nieba się nie sypie, będzie to miało dla nas duże znaczenie.

– *Życzę, by tak się stało i dziękuję za rozmowę.*



Burmistrz odpowiada

Odpowiadając na oczekiwania mieszkańców naszej gminy poruszone w artykule „Echa Dobrodzienia i okolic” stwierdzam, że w dużej mierze będą realizowane, t.j.:

– w II półroczu 94 roku nastąpi przeniesienie przystanku autobusowego z rynku na ul. Solną,

– w ramach prac interwencyjnych i publicznych będzie porządkowany Park Miejski i oczyszczona rzeka Myślinka. Podjęcie tematu parku kompleksowo, wymaga wykonania kosztownego projektu oraz zabezpieczenia środków finansowych w budżecie. Na pomoc z budżetu państwa nie możemy liczyć,

– na dzień dzisiejszy nie możemy również liczyć na pieniądze od państwa budowy obwodnicy. Zarządowi Miasta udało się „wytargować” w Zarządzie Dróg Publicznych w Katowicach 1,5 mld zł na położenie nowej nawierzchni asfaltowej wzdłuż ulic: Lubliniecka, ks. Gładysza, Cmentarna. Realizacja w I połowie maja b.r.

W sprawie mieszkań komunalnych informacji udzieli dyrektor MGZGKiM.

Zygfryd Seget

Konkurs na dyrektora

W dniu 11 kwietnia odbył się konkurs na stanowiska dyrektorów szkół podstawowych w Dobrodzieniu, Bzinicy Starej, Turzy, Pludrach, Szemrowicach i Główczykach. Konkurs ogłoszony został przez organ prowadzący szkoły tj. Kuratorium Oświaty w Częstochowie.

Komisja konkursowa składająca się z:

– dwóch przedstawicieli kuratorium,
– dwóch przedstawicieli Rady Miejskiej w Dobrodzieniu

– przedstawiciela Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz po dwóch przedstawicieli rady pedagogicznej i rodziców z każdej szkoły wysłuchała 7 kandydatów na stanowiska dyrektorów.

Zwycięzcy konkursu wyłonieni zostali w głosowaniu tajnym i są nimi:

w S.P. Dobrodzień – mgr Władysław Regner,

S.P. Bzinica Stara – mgr Adam Dubiel,

S.P. Turza – mgr Henryk Maruszczyk,

S.P. Pludry – Włodzimiera Cesarz,

S.P. Główczyce – mgr Teresa Czernia.

S.P. Szemrowice – Rozalia Stych

Kadencja nowych dyrektorów rozpoczyna się z dniem 1 września 1994 roku i trwa 5 lat.

Wiadomości dla rolników

W oparciu o przepisy obowiązujące w zakresie uprawy maku, a także biorąc pod uwagę informacje Urzędu Wojewódzkiego w Częstochowie Wydział Rolnictwa i Gospodarki żywnościowej z dnia 28 stycznia 1994r. Urząd Miasta i Gminy w Dobrodzieniu podaje do publicznej wiadomości, że w bieżącym roku w dalszym ciągu obowiązuje całkowity zakaz uprawy maku na terenie woj. częstochowskiego.

Unasiennianie krów i jałówek w punktach unasieniania zwierząt zapewnia potomstwo o wysokiej wartości hodowlanej. Doceniając problem rozrodu zwierząt gospodarskich ze szczególnym uwzględnieniem inseminacji, jako jednego z głównych nośników postępu biologicznego w produkcji zwierzęcej, na terenie naszej gminy z dniem 1 stycznia b.r. wprowadzono dopłaty do zabiegów unasieniania (krowy, jałówki), w wysokości 50.000zł/szt.

O zimowisku w Kokotku

Podczas ferii zimowych z inicjatywy naszego dyrektora, druha Henryka, wyjechało piętnastu uczniów ze szkół w Turzy i Dobrodzieniu do pięknego hoteliku harcerzy hufca Lubliniec w Kokotku.

Byliśmy tam przez pięć dni i poznaliśmy tajniki życia harcerskiego, bardzo ciekawe i pożyteczne dla ucznia.

Druh Marian pozwolił nam nasłuchiwać i rozmawiać przez radiostację SP9ZAG z krótkofalowcami Europy. Druhny Asia, Ola i Marzena uczyły nas piosenek i piosów. Organizowały ciekawe zajęcia poruszania się i orientowania w terenie z mapą, kompasem, busolą i bez nich. Sam hufcowy był kucharzem i zaopatrzeniowcem, wspólnie z młodymi druhami. Nasz pan dyrektor to nawet został z nami i nie pozwolił się nudzić, bo od bardzo dawna jest harcerzem i posiada dużo wiedzy i umiejętności skautowych. Szkoda, że w szkołach nie mamy takich zajęć w terenie, bo może wtedy byłyby lepsze oceny ze środowisk krajoznawstwa, wychowania fizycznego. Bylibyśmy na pewno również bardziej zaradni i samodzielni.

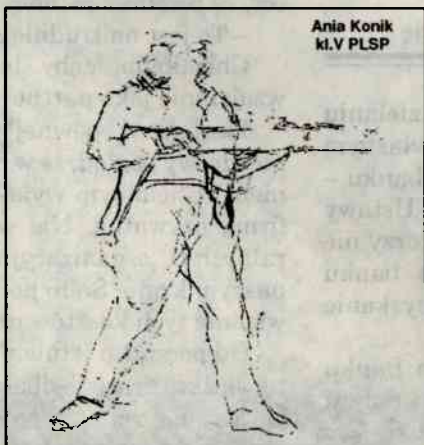
Dzięki temu pobytowi nawiązaliśmy nowe znajomości i przyjaźnie „walentynkowe”. Teraz czekamy na letnie wakacje, aby razem pobyć dłużej, poznać harcerskie życie pod namiotami, zdobyć nowe sprawności i odznaki.

Wiemy, że nasz pobyt na obozie kosztował więcej niż zapłaciliśmy. Dziękujemy w imieniu wszystkich uczestników obozu z Turzy i Dobrodzienia gospodarzowi i kadrze za gościnność, dobre warunki mieszkaniowe i smaczne posiłki. Serdecznie dziękujemy również panu burmistrzowi, Ojcom Miasta i naszemu panu dyrektorowi za zorganizowanie zimowiska i pozyskanie „dobrych duszków”, które sfinansowały nasze zimowe wakacje.

Czuwaj! Do zobaczenia latem w Kokotku.

W imieniu uczestników zimowiska:

Małgosia Guga, Justyna Koziół, Piotrek Moj z siostrą Sabiną, Sabina Kazior, Ewa Kazior z bratem Tomkiem



Ania Konik
kl.V PLSP



Cafe' Kult

Restaurant • Bar • Cafe'

oferuje:

☆ *smaczne obiady (szeroka gama posiłków – specjalność kuchni to znakomite dania grillowe)* ☆

☆ *drinki* ☆

☆ *aromatyczną i niespotykaną (ze względu na sposób parzenia) kawę, która spełni oczekiwania największych smakoszy* ☆

☆ *szeroki asortyment znanych w całym świecie lodów Schöflera* ☆
WSZYSTKO W PRZYSTĘPNYCH CENACH

Café Kult zapewnia:

☆ *dobrą obsługę* ☆

☆ *przyjemną atmosferę* ☆

Café Kult zaprasza!

codziennie 11⁰⁰ do 22⁰⁰ (oprócz poniedziałków)

PLOTKA

W Dobrodzieniu może być wesoło i w gruncie rzeczy – nie tak znów drogo. Wystarczy przejść ulicą Lubliniecką, aby natrafić na lokal, który już od pewnego czasu oferuje mieszkańcom miasta i gminy dancingi. Każdy kto tam był opowiada najbliższemu – rodzinie, przyjaciołom, znajomym i nieznajomym – o przyjemnej atmosferze, dobrej muzyce i nagrodach, które w konkursach na dancigach serwują właściciele. Tak, tak, chodzi o Lubliniecką 14 i „Café Kult”. Można wygrać – długopis – powie złośliwiec lub ten, któremu nie udało się „zdobyć” np. zegarka wysokiej klasy (choćby wykupił 10 losów, albo i więcej, na przykład...). No cóż, pazerny dwa razy traci. Za 10 losów (10 tys. zł za sztukę) ma kilka długopisów, ale i kalkulator, na przykład. Bilans zysków i strat łatwo ocenić, a przecież to loteria i należy przyznać właścicielom, że nie nabijają swych klientów w przysłowiową butelkę. Doskonale zdają sobie sprawę z tej normalności, która mówi o prawach klienta i trzeba przyznać, że znają jego wymogi. Kurs w zachodniej szkole biznesu opanowali i przenoszą go na nasze, dobrodzieńskie warunki. Zatem dancing w stylu zachodnim, to znaczy – normalnym i kelnerki (kelnerzy) fruwają z tacami. Muzykę serwuje Anzel.

Brakuje tylko domu publicznego (można czytać: bur-

del), zgodnie z polskimi wyobrażeniami. Przykro mi, ale takiej instytucji tam nie ma. Tu, uważam, należy przytoczyć definicję plotki. Mały Słownik Języka Polskiego podaje: plotka – nie sprawdzona lub kłamliwa pogłoska, wiadomość powtarzana z ust do ust, najczęściej szkodząca czyjejś opinii. O jakiej plotce tu piszę?

– Gdzie są „te” dziewczyny??? – pyta nawiedzony plotką jakiś klient.

– W domu, mój kochany, u ciebie w domu... – odpowiada właściciel „Kultu”.

Ale wróćmy do tematu.

Dlaczego na dancing jechać do Opola, skoro jest na miejscu? Do domu blisko i nawet taksówki nie trzeba zamawiać, zwłaszcza, że ich nie ma i trzeba z Lublińca, by z Lublinieckiej (tj. „Kult”) wybrać się w podróż. Z Opola nieco drożej? – prawda...

Zatem „Kult” oferuje nam zabawę na miejscu, piękny wystrój (przypomnijmy sobie dobrodzieńskie restauracje jeszcze kilka lat temu), atmosferę, która w końcu zależy od klienta. Trzeba przyznać, że obok „Billard Palast”, „Café Kult” może poszczycić się wystrojem sali. Dla ludzi lubiących zabawę – „Café Kult” – to myślę, że O.K.

(k)



Oby wszędzie było czysto...

Z dyrektorem Miejsko-Gminnego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Dobrodzieniu, panem Adamem Januszykiem rozmawia Ewa Piasecka

– W poprzednich latach RPGKiM oddział w Dobrodzieniu podlegał Zarządowi w Lublińcu. Obecnie jako zakład, jesteście już jednostką samodzielną. Jaka jest różnica w organizacji pracy i jakie są jej wyniki?

– Zakład do końca marca 1992r. podlegał pod RPGKiM w Lublińcu, był oddziałem tego zakładu. Działalność oddziału a zakładu to dwie różne rzeczy. Wszystkie kłopoty (brak środków finansowych, sprzętu itp.) dotyczyły dyrekcji zakładu w Lublińcu. Wywózką śmieci np. zajmował się również zakład lubliniecki, my nie dysponowaliśmy wówczas odpowiednim sprzętem.

– Rozumiem, że obecnie posiadacie już taki sprzęt, bo przecież wywóz nieczystości to już teraz wasza sprawa.

– Tak, pod tym względem jesteśmy już całkowicie samowystarczalni. Nie znaczy to, że nie mamy żadnych potrzeb ani problemów. Nasz zakład obecnie zajmuje się, jak już wspomniałem, wywózką śmieci, pielęgnacją terenów zielonych, remontami budynków mieszkalnych a także wodociągami i kanalizacją.

W większych ośrodkach tymi sprawami zajmują się trzy odrębne zakłady, u nas tylko jeden. Musimy zatem temu podolać.

Wracając do wywózki nieczystości, muszę powiedzieć, że jest to problem złożony. W Błachowie jest wysypisko, które odpowiada wszelkim wymogom, jednocześnie jest dostępne dla wszystkich. Niestety, śmieci wyrzuca się do lasu, parku i Myślinki. Zgroza! Zajmujemy się wywózką małych okrągłych pojemników, za co użytkownik płaci aż... 17 tys zł. Często koszt wywozu przekracza cenę, którą wpłaca użytkownik. Niestety, nie wszyscy potrafią to zrozumieć.

Chciałbym, żeby ten problem został w końcu rozwiązany i żeby mieszkańcy uważali wywóz śmieci w przystosowane do tego miejsca za sprawę oczywistą.

Zawsze, gdy mówię o naszej pracy, problem nieczystości robi się najważniejszy i najrozleglejszy.

– Jak sobie radzi ilościowo tak skromna załoga z wykonywaniem różnych prac specjalistycznych na dosyć rozległym terenie naszego miasta i całej gminy?

– Nasza załoga liczy tylko 44 osoby. Zatrudnienie większej ilości pracowników to konieczność ich wynagradzania i tu już rodzi się problem. Jesteśmy zakładem samofinansującym, nie otrzymujemy żadnych dotacji.

Moim zdaniem wydajność naszych pracowników jest bardzo duża. Muszę się pochwalić, że udało mi się (i jestem z tego dumny) wytepić w zakładzie pijaństwo. Gdy 5 lat temu podjąłem pracę na tym stanowisku, od razu dotarła do mnie opinia, że w „gospodarce” pracuje najgorszy element, pije się tam od rana itp. Teraz się nie zdarza, by w czasie pracy nasi pracownicy chodzili pijani po parku czy drzemali na ławkach. Załoga pracuje

dobrze, chociaż warunki jej nie rozpieszczają. Praca wykonywana często na zimnie, deszczu, w brudnych kanałach przyczynia się do zachorowań w załodze. Jest to zrozumiałe. Jednak wtedy spiętrzą się kolejne trudności – pensje trzeba płacić, a ręk do pracy brakuje.

Następnym naszym wydatkiem, który wydaje mi się nieuzasadniony jest płacenie przez zakład podatku od gruntu i nieruchomości (zasobów mieszkalnych) naszemu Urzędowi Miasta. Tego oczywiście nasz urząd sobie nie wymyślił, gdyż tę sprawę regulują przepisy. W sumie podatki stanowią bardzo poważną kwotę. Muszę jednak powiedzieć, że UMiG rozumie nasze problemy (ukłon w stronę Urzędu) i na nasz wniosek zwalnia nas z tych opłat. Współpraca z Urzędem układa nam się bardzo dobrze.

– Jaki jest wasz zakres działań, jeżeli chodzi o mieszkania komunalne? Na co można liczyć lokator, gdy zdarzy się jakaś awaria, czy np. sypie się spróchniała futryna?

– Obowiązkiem zakładu jest dbanie o elewację budynku, łącznie ze stolarką, dachy, kominy, zabezpieczenia elektryczne, klatki schodowe i piwnice (malowanie) i piony kanalizacyjne.

W miarę możliwości te roboty wykonujemy. W ubiegłym roku na prace tego typu wydaliśmy 1 mld 494 mln zł, a zaplanowaliśmy tylko 1 mld. Przywiązujemy dużą wagę do właściwego utrzymania stanu technicznego zasobów mieszkaniowych. Ostatnio np. zmieniliśmy wygląd podwórka przy Placu Wolności, które sąsiaduje z blokami spółdzielczymi przy ul. Chłopskiej. Wcześniej już wyasfaltowaliśmy drogę i wykonaliśmy chodnik. Zostały zaznaczone miejsca do parkowania samochodów, zawieszono łańcuchy, obsiane skwerki.

To są naprawdę duże koszty, choć niektórzy tego nie dostrzegają. Proszę zobaczyć jak to miejsce dziś wygląda. Część naszej pracy została już zniszczona przez ludzką bezmyślność lub nawet chęć dewastacji. Ludzie (nie wszyscy oczywiście) nie dbają o swoje obejścia, klatki schodowe, korytarze piwniczne.

– Nawijając do porządków – w niektórych blokach zatrudniacie sprzątaczkę. Czy jest to konieczne? Wiąże się przecież z kosztami.

– Właśnie, są bloki, do których aż miło wejść. Mieszkają w nich zgrani lokatorzy, którzy sprzątają wspólnie korytarze, piwnice i obejścia. Nie wszędzie jednak tak jest. Poruszyliśmy może trochę wstydlivy temat, ale gdyby się o tym częściej mówiło, byłoby lepiej. Jest to sprawa dbałości o czystość, higienę, często zwykłą przyzwoitość. Podczas wykonywania naszej pracy, mamy okazję poznać takie przywary i przyzwyczajenia ludzkie, które już dawno powinno być wytepienie. Jak np. może nie wystąpić awaria kanalizacji, gdy lokator do muszli wrzuca obierki, popiół itp. To nie są żarty, tak się zdarza. Jaki wygląd ma korytarz w bloku, gdy lokator pod drzwiami układa sterty drzewa, czy w korytarzu piwnicznym magazynuje różne rupiecie, tarasując drogę sąsiadom. Zatrudnienie sprzątaczek, chociaż kosztuje, jest tu jedynym rozwiązaniem, by utrzymać jako taką czystość.

Z wizytą w DFM S.A.

Po roku funkcjonowania DFM S.A. odwiedzamy największy zakład w Dobrodzieniu prosząc o wypowiedź Prezesa Zarządu mgr inż. Jana Grabińskiego.

- Co spowodowało przekształcenie DMF w spółkę akcyjną?

- Decyzją Wojewody Częstochowskiego DFM, jako zakład zatrudniający do 300 osób został wytypowany do prywatyzacji i likwidacyjnej w formie spółki pracowniczej. Istniała także możliwość szybkiej sprzedaży zakładu klientowi spoza Dobrodzienia. Doszło nawet do spotkania niedosłego kupca z radą pracowniczą. Jednak rada postanowiła zatrzymać zakład i podjęła uchwałę w sprawie prywatyzacji w formie założenia spółki pracowniczej. Było to w dniu 3.12.1992 roku. Spółka zarejestrowana została w kwietniu 1993 i z dniem 1 maja 1993 roku zakład przejęty został w formie umowy leasingowej, do spłaty na 5 lat. Ponad 60% pracowników jest akcjonariuszami, pozostałe akcje są w rękach kapitału zewnętrznego.

- Jak po roku funkcjonowania zakładu jako spółki akcyjnej ocenia pan jego sytuację?

- Działalność spółki korzystnie wpływa na sytuację załogi i zakładu. Zarobki pracowników podwoiły się, osiągając w marcu średnio ponad 4 mln zł, średnia zarobków za rok ubiegły wyniosła 3,5 mln zł.

Zakład zyskał nowy obiekt handlowy powstały na bazie zakładu nr 3 przy ul. Lublinieckiej - Centrum Meblowe „Agata”, gdzie odbywają się wystawy mebli nie tylko produkowanych przez zakład, ale także mebli rzemieślniczych (wystawia 55 zakładów). DFM S.A. przeznaczył w roku 1993 na koszty remontu ponad 2 mld zł, w tym 1 mld na uruchomienie tapicerni. W roku 1994 planuje się na remonty i modernizację przeznaczyć kwotę 2,6 mld zł. Zaczyna się okres częściowej spłaty zakładu. Rok 1993 zamknęliśmy z zyskiem.

- Na jakie rynki przeznaczona jest produkcja zakładu?

- Zakład pracuje głównie na potrzeby rynku ajowego (ok. 80% produkcji). W latach poprzednich eksportowaliśmy znaczną część swej produkcji na rynki obce w porozumieniu ze szwedzką firmą IKEA. Ponieważ współpraca z tą firmą nie układała się najlepiej, zrezygnowano ze współpracy. DFM S.A. czyni

starania o pozyskanie nowych rynków zbytu na Węgrzech, Ukrainie i w Rosji. Rozwija się eksport mebli tapicerowanych do Niemiec i Czech.

Popyt na meble na rynku krajowym ulega wahaniom, dlatego zakład zmuszony jest poszukiwać zbytu za granicą.

- Ile osób liczy załoga i czy zakład jest w stanie przyjąć do pracy więcej osób?

- W momencie tworzenia spółki załoga liczyła 235 pracowników. Obecnie jest około 100 osób więcej, z tym, że stała załoga liczy 265 pracowników; pozostali zatrudniani są sezonowo.

- Jest pan również radnym i członkiem Zarządu Miasta i Gminy. Co jest dla pana w kończącej się kadencji osiągnięciem, a czego nie udało się zrealizować?

- Rada Miejska zrobiła to co mogła z budżetem, jaki był do jej dyspozycji. Budżet Dobrodzienia jest o połowę niższy niż sąsiednich gmin miejskich. Zgodnie z hasłem wybierzemy w wyborach samorządowych w roku 1990 - „Blżej Europy” - Rada zajęła się sprawami, które w tym celu się mieszczą, a więc zopatrzenie w wodę, telefoniczacja, ochrona środowiska. Niektóre zadania wykonano, np. wodociągi. Inne, jak telefonizacja, są zapoczątkowane.

W tej kadencji udało się wyremontować budynek szkoły nr 2 w Dobrodzieniu. W całej kadencji Rada nie zapominała o innych szkołach, służbie zdrowia, Caritasie, co miało wpływ na warunki życia mieszkańców. Zachodzące procesy gospodarcze doprowadziły do prywatyzacji sklepów. Miasto zyskało na prywatyzacji.

A czego nie udało się zrealizować? Przede wszystkim nie udało się doprowadzić do budowy obwodnicy, co chyba w najbliższych latach także się nie uda. Nie zagospodarowano parku miejskiego, co jest zadaniem na najbliższą kadencję.

Dysponując ograniczoną ilością środków Rada nie dopuściła do zamknięcia żadnego przedszkola. Biorąc pod uwagę niejasne zasady finansowania szkół nie mogliśmy pozwolić sobie na przejęcie szkół, choć nieraz przychodziliśmy i przychodzimy im z pomocą.

- Jakież są pana plany urlopowe na ten rok?

- Niestety od trzech lat nie wyjeżdżałem na urlop i na taki wyjazd także w tym roku się nie zanosz.

- Dziękujemy.

Kończąc naszą wizytę w DFM S.A. nie sposób nie podzielić się wrażeniem, jakie odniosłyśmy. Niby ten sam zakład, ale bardzo na korzyść zmienił się wystrój, otoczenie zakładu. Jeżeli jest to sposób na prywatyzację - to jesteśmy za.

rozmawiały:

Lidia Kontny i Barbara Orlikowska

- Praca w waszym zakładzie nie jest łatwa i wdzięczna, chociaż i z małych sukcesów należy się cieszyć. Jakież miałyby pan życzenia na przyszłość jako dyrektor zakładu?

- Marzy mi się nowoczesny sprzęt dla zakładu, by praca przebiegała sprawnie i bez zakłóceń.

Moje życzenie, już nie jako dyrektora, ale po prostu człowieka, to wyższa kultura osobista naszych mieszkańców, co jest równoznaczne z dobrą współpracą z naszym zakładem.

Marzę również o tym, by można było przejść przez most na Myślince, spojrzeć w obie strony i dostrzec czystą wodę bez wrzuconych tam rupieci.

- To chyba marzenia realne, życzę więc panu by się spełniły i dziękuję za spotkanie.



Byłem na II Przeglądzie Śląskiej Twórczości Artystycznej

W dniu 23.04 (sobota) w dobrodzieńskim Domu Kultury odbył się już drugi Przegląd Śląskiej Twórczości Artystycznej. Poprzedni również organizowany przez Dobrodzieńską Grupę Młodzieżową przy Mniejszości Niemieckiej odbył się w minionym roku. Wystąpiło osiem grup i zespołów wśród których, z ogromną satysfakcją podkreślam, przeważały grupy z Dobrodzienia. „Naszych” było aż 5 grup. Przegląd rozpoczął się już przed zapowiedzianą godziną 18⁰⁰, gdyż orkiestra dęta z Kolonowskiego zagrała już na kwadrans wcześniej i wszystkich wchodzących miłośników „szlagrów” witały znane kawałki. Wszyscy w doskonałych już humorach zajmowali miejsca, a podkreślić należy, że frekwencja dopisała i nasza sala kinowa była w zasadzie wypełniona, co w Dobrodzieniu zdarza się ostatnio rzadko. wracając do orkiestry uderzyło nas to, że w jej składzie było sporo młodzieży. Chwała dyrygentowi, a szkoda, że większy w końcu Dobrodzień nie posiada w zasadzie orkiestry dętej. Ale jak już wcześniej powiedziałem nie mieliśmy się czego wstydić. Cały przegląd prowadzony był w języku polskim i niemieckim równolegle. Padały więc i nazwy zespołów i miejscowości w obydwu językach. Po dętej orkiestrze rozpoczął się na krótko tylko przerwany „maraton” dobrodzieński. I tak wystąpiły w szeregu: Grupa Wokalna DFK Dobrodzień (Gesanggruppe), Młodzieżowa Grupa Taneczna (Jugendgruppe) oraz zespół muzyczny „Trans”. Nasi znajomi, panie z grupy wokalnej, młodzież z dobrodzieńskich kół mniejszości niemieckiej pokazali nam, że można dla własnej przyjemności spotykać się by pośpiewać i potańczyć, a potem też pokazać to innym. Widownia dopingowała, bawiła się kołysząc się całymi rzędami, a wreszcie „szlagry”, które znała odśpiewała wraz z wykonawcami na scenie. Po prostu według zasady „cała sala śpiewa z nami”. Po zespole „Trans” dopuszczono na scenę gości: taneczną grupę młodzieżową z Olesna (Jugendgruppe Rosenberg) oraz zespół Proskauer Echo (Pruszkowskie Echo). Temu drugiemu muszę poświęcić kilka dodatkowych słów. Jako „niefachowiec” muzyczny mogę tylko powiedzieć, że poziom wokalny, profesjonalizm wykonania, a szczególnie imponująca skala głosu głównego wokalisty z Pruszkowa zadziwiła wszystkich, publiczność uciszyła się zupełnie, łapiące za serce melodie w tym i „Ave Maria”... wycisnęły łzy z niejednych oczu. Po nim znowu królował Dobrodzień, gdyż teraz nadeszła kolej na Wokalny Zespół Regionalny, śpiewający pod kierunkiem Stanisława Wernera przy Domu Kultury. Był to jedyny zespół nawiązujący do polskojęzycznych piosenek śląskich jak: „Szła dziewczeczka do laseczka” i znowu śpiewała cała sala. Zaśpiewali także piosenkę zespołu „Piersi”, której słowa mogły być mottem całego

przeglądu: „Ja jestem Ślązakiem”, Du bist ein Schlesier. To jest moja ziemia, a twój Heimat”. Serce rośnie, gdy tę piosenkę, a zwłaszcza jej fragment, że „ja stąd nie wyjadę, bo się tu urodziłem” nagrodzono burzliwymi oklaskami. Potem jeszcze kilka pieśni w wykonaniu chóru Jugendgruppe Guttentag (Dobrodzień)... i występy dobiegły końca.

Krótką część oficjalną, w której autor tej notatki powiedział kilka słów i wręczył pamiątki wszystkim uczestnikom przeglądu. Nagród nie było, gdyż przeglądy te nie polegają na rozdzielaniu miejsc, mają natomiast pokazać co się dzieje w tej „oddolnej” kulturze. Swoją wypowiedź oparłem na słowach wybitnego pisarza niemieckiego z Gliwic Horsta Bienka z książki „Podróż w krainę dzieciństwa. Spotkanie ze Śląskiem”, w której pisze: „Górny Śląsk nie jest już dla mnie Heimat. (...) jest tam dawny, nie zmieniony krajobraz, kamienie, lasy, rzeki. Brakuje jednak bliskich ludzi, którzy w moim przekonaniu należą do Heimat. Tradycja, aura, język, wszystko to zaginęło.” Wyraziłem przekonanie, że nie zaginął język i tradycja skoro na scenie widzieliśmy młodych ludzi śpiewających i tańczących, którzy dziś powracają do pieśni i tańców swych dziadków z tej ziemi.

Myślę, że dobrze się stało, iż ten coroczny przegląd wrasta w kulturalny krajobraz Dobrodzienia, że młodzież pochodzenia niemieckiego podjęła się organizacji oraz, co bardzo ważne, że znalazła sponsora w postaci Ministerstwa Kultury Rzeczypospolitej Polskiej. To znak, że jesteśmy już o wiele bliżej Europy. Oczywiście samorząd dobrodzieński ma również swój udział poprzez udostępnienie obiektu Domu Kultury i ufundowanie skromnych pamiątek dla uczestników. Należy zaznaczyć także obecność dziennikarzy telewizyjnych i prasowych i, co bardzo ważne... przedstawicielki Wojewody Opolskiego w osobie pani pełnomocnik d/s Mniejszości Niemieckiej.

Myślę, że wyrażę pragnienie wielu, aby i w przyszłym roku przegląd zagościł w Dobrodzieniu. A kto w tym roku nie zdążył, niech w przyszłym już zajmie miejsce na widowni, bo warto.

Bernard Gaida

**Przyjmę murarzy do pracy na
terenie Niemiec z PO
tel. 05250 6581
Paderborn**

**GABINET STOMATOLOGICZNY
Dobrodzień Pl. Wolności 12 © 287
POLECA:**

- ☐ leczenie próchnicy zębów ☐
 - ☐ wypełnienia światłoutwardzalne ☐
 - ☐ laki i lakiery przeciwp próchnicze ☐
 - ☐ korekta kształtu i koloru zębów ☐
 - ☐ usuwanie zębów w znieczuleniu ☐
 - ☐ szeroka oferta prac protetycznych ☐
- GWARANCJA NA WSZYSTKIE USŁUGI**

godziny przyjęć:

lek.stom.Krzysztof Ledwoń
wtorek 17⁰⁰-19⁰⁰, piątek 17⁰⁰-19⁰⁰

lek.stom.Halina Prandzioch
wtorek 17⁰⁰-19⁰⁰, czwartek 17⁰⁰-19⁰⁰, 2 sobotyw miesiącu 10⁰⁰-12⁰⁰

Kącik sportowy

Piłka nożna

Przed rundą wiosenną sezonu 1993/94 odbyły się mecze sparingowe seniorów:

1. Dobrodzień – Warłów 1:1
2. Dobrodzień – Glinica 4:1

oraz juniorów:

1. Zawadzkie – Dobrodzień 0:9
2. Dobrodzień – Zawadzkie 5:4

17.04.1994 r. odbył się mecz juniorów o mistrzostwo ligi wojewódzkiej. Po dobrym meczu KS Dobrodzień pokonał lidera tabeli Skrę Częstochowa 4:0.

Terminarz rozgrywek seniorów:

- 15.05. (niedziela) godz. 13⁰⁰ KS Dobrodzień – Gwoździany
22.05. (niedziela) godz. 11⁰⁰ KS Dobrodzień – Gwoździany
29.05. (niedziela) godz. 13⁰⁰ KS Dobrodzień – Kośmidry
05.06. (niedziela) godz. 11⁰⁰ Borowe – KS Dobrodzień
12.06. (niedziela) godz. 11⁰⁰ KS Dobrodzień – Lisowice
06. (niedziela) godz. 11⁰⁰ Strzebin – KS Dobrodzień

Bez sentymentów dla dyplomatów

Tradycyjny XXIII Turniej Brydżowy o puchar „Śnieżnego Płatka” odbył się w/g scenariusza o jakim się organizatorom nie śniło, zadecydowała o tym rekordowa frekwencja 53 pary (dla porównania w 300-tysięcznej Częstochowie startowało 50 par, a w blisko milionowym Krakowie – 68 par), piękne nagrody oraz „jakość” par, gdyż oprócz czołówki brydżowej z województwa częstochowskiego, katowickiego i opolskiego w turnieju wzięli udział Irena i Jan Chodorowscy z redakcji miesięcznika „Brydż” z Warszawy oraz goście z Francji – państwo Scardine, którzy przyjechali do nas wziąć udział w turnieju, ale na codzień pani Michel Scardina pełni funkcję Konsula Generalnego Francji w Warszawie.

Bardzo się ucieszyłem, że fundator pucharów dla najlepszej pary – Przewodniczący Rady Miasta i Gminy w Dobrodzieniu, mgr Bernard Gaida, znalazł czas i przybył na otwarcie turnieju, więc nasi znakomici goście byli godnie przyjęci, gdyż otwierając turniej pan Gaida wręczył brydżystom z Francji piękną akcję z tematem Dobrodzienia, autorstwa Pawła Mrozka.

Mam nadzieję, że otrzymany prezent osłodził naszym gościom ostatnie miejsce, jakie zajęli w turnieju. Nie każdy może wygrać, zrobilibyśmy więc wiele, aby oprócz zwycięzców wszyscy startujący brydżyści wyjechali zadowoleni. Organizatorzy zadbał o przyjemny wystrój hallu, dobre oświetlenie i nagłośnienie sali, przez cały czas turnieju czynny był bufet ze smacznym i tanim jedzeniem oraz oprócz nagród pieniężnych znalazło się wiele nagród rzeczowych, za które bardzo dziękujemy fundatorom. Dzięki Wam o Dobrodzieniu przez dwa tygodnie było bardzo głośno w środowisku brydżowym (bardzo opiniotwórczym) i mamy prawo realnie myśleć o kolejnym rekordzie frekwencji w 1995 r. Listę darczyńców, którym wyrazamy wdzięczność podajemy w kolejności alfabetycznej, a więc dziękujemy: Dobrodzieńskiej Fabryce Mebli S.A., B.Gaidzie – Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Dobrodzieniu, A.Kazimierowiczowi, Zakładowi Meblowemu – KLER oraz S.Kowalcukowi.

A oto czołówka turnieju:

1. Z.Wojas – A.Otawa – Opole 62,02%
2. Z.Gmoch – S.Wasilewski – Opole 60,36%
3. M.Tekieli – J.Sarna – Częstochowa 59,88%.

Najlepsi z Dobrodzienia E.Otrembka – E.Smok zajęli 13-te miejsce z wynikiem 54,88%.

Stanisław Górski

Tenis stołowy

Dnia 1 marca 1994 roku odbył się w Szkole Podstawowej w Bzinicy Gminny Turniej Tenisa Stołowego szkół podstawowych.

Od rana wraz z wieloma kibicami oczekiwaliśmy przybycia reprezentacji szkół z Szemrowic, Dobrodzienia, Pluder i Bzinicy. Każda z nich powinna być reprezentowana przez czterech chłopców i cztery dziewczęta. Pierwsi przyjechali chłopcy z Pluder (wśród nich Marek Młynek, obrońca mistrzowskiego tytułu sprzed roku), lecz bez dziewcząt. Następne pojawiły się reprezentacje Dobrodzienia i Szemrowic w pełnych składach.

Wśród zawodników, którzy trenowali przy stołach, i publiczności czuło się zdenerwowanie. Nad wszystkim czuwają sędziowie: Marcin Jańta, Jarosław Czapla i Ireneusz Skiba oraz sekretarz zawodów Magda Koźlik. Spodziewamy się, że z pewnością będą mecze, jakich wcześniej nie widzieliśmy. Przecież na zwycięzców czekają dyplomy i nagrody: za pierwsze miejsce rakiетки tenisowe, a w grze podwójnej zestawy piłeczek.

W czasie zawodów rozmawialiśmy z zawodniczkami z Szemrowic, które dopingowały swych kolegów z drużyny:

– Ile czasu trenowałyście?

– Trenowałyśmy dwa miesiące, a chłopcy grają cały czas.

– Ile zdobyłyście nagród?

– Jesteśmy pierwszy raz na zawodach, a chłopcy grali już wcześniej.

– Jak myślicie, wygracie, czy przegracie?

– Raczej nie wygramy, ale chłopcy mają większe szanse.

Tymczasem wśród obserwatorów zawodów coraz bardziej rosło napięcie, bo oto rozpoczęły się rozgrywki indywidualne w grupach finałowych, do których, wśród dziewcząt, zakwalifikowały się po dwie reprezentantki Bzinicy i Dobrodzienia, a wśród chłopców dwóch przedstawicieli Bzinicy i dwóch Szemrowic.

Wreszcie doczekaliśmy się zakończenia gier. Najlepszym zawodnikom dyrektor szkoły pan Adam Dubiel wręczył dyplomy i nagrody.

Gry indywidualne dziewcząt: I – Adriana Jańta (Bzinica), II – Karolina Jędras (Dobrodzień), III – Iwona Krafczyk (Dobrodzień).

Gry indywidualne chłopców: I – Roman Paliga (Bzinica), II – Krzysztof Zyga (Bzinica), III – Edward Miosga (Szemrowice)

Debel dziewcząt: I – B.Oliwa, B.Białas (Bzinica), II – K.Jędras, I.Krafczyk (Dobrodzień), III – A.Jańta, I.Basa (Bzinica).

Debel chłopców: I – R.Chmielecki, M.Kołodziejczyk (Bzinica), II – SP Szemrowice, III – SP Pludry.

Reprezentanci naszej szkoły zdobyli wszystkie tytuły mistrzowskie. Jesteśmy, jak i cała nasza szkoła, BARDZO DUMNI z naszych zawodników.

Karina Białas

Magdalena Bielawska

Klaudia Skiba



Ciekawostki historyczne z Myśliny

★★★

Dom należący obecnie do pp.Lempów dawniej należał do p.Dylonga. Podobno p.Dylong należał do partii Centrum, toteż każdego lata zapoznał polskich harcerzy na obozowisko. Był to człowiek dosyć zamożny, gdyż w jego posiadaniu znajdował się zabytkowy młyn.

★★★

Na ulicy Opolskiej, gdzie obecnie mieszka pan Mikołaj Dylong znajdowała się niewielka strażnica, w której pobierano opłaty za przejazd na wzór dzisiejszego podatku drogowego. (Dom ten bardzo łatwo zauważyć, ponieważ jest on wysunięty w stronę ulicy).

★★★

Również na ulicy Opolskiej (gdzie obecnie mieszka p.Król) miał rzeźnię p.Dowerg. Po wojnie ową rzeźnię przejął p.Król, który prowadził ją do lat pięćdziesiątych.

★★★

W Myślinie znajdowała się kuźnia prowadzona przez p.Koprka. Obecnie dom ten należy do pp.Koleczków.

★★★

W miejscu, gdzie obecnie mieszkają pp.Korczyńscy, dawniej znajdowała się mała odlewnia. Pochodziła ona z końca XVII w., więc może dlatego obszar ten starsi ludzie do dzisiaj nazywają „huta”.

oprac.: Andrzej Brzezina,
uczeń VIII kl.SP Turza



PPHiU »Wzorek« Lgota Dobrodzieńska 24

oferuje:

- ★ kształtki chodnika w różnych kolorach ★
- ★ pustaki ★ bloczki betonowe ★ kregi i rury ★
- ★ płyty WPS ★ i inne materiały budowlane
- oraz stal zbrojeniową ★ kształtowniki ★
- ★ blachy ★

OGŁOSZENIA

Dobrodzień, dnia 25.04.1994r.

Miejsko-Gminny Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Dobrodzieniu zawiadamia, że przyjmuje oferty na najem lokalu użytkowego w Dobrodzieniu, Plac Wolności 7 (była świetlica „Klubu-Start” o pow. 98,4 m²).

Lokal ten, jak i cały obiekt w chwili obecnej jest w trakcie prowadzonych robót remontowych.

Rozpoczęcie działalności jest jednak uzależnione od terminu ukończenia prac remontowych. Termin składania ofert do 10.06.94 r.

Szczegółowych informacji można uzyskać w naszym Zakładzie – adres: Dobrodzień, ul. Piastowska 25.

Zastrzegamy sobie prawo zaniechania przyjmowania ofert – bez podania przyczyny.

Dyrektor

Adam Januszyk

Dobrodzień, dnia 29.04.1994r.

Miejsko-Gminny Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Dobrodzieniu uprzejmie informuje wszystkich odbiorców wody dostarczanej przez tut.

Zakład, że od stycznia do kwietnia br. zostały przywrócone ceny wody stosowane w roku poprzednim.

Wszelkie nadpłaty z tytułu wprowadzonych już nowych cen w tym terminie będą zarachowane w poczet przyszłych wpłat.

Uprasza się zatem odbiorców wody do zgłaszania się w/w Zakładzie celem rozliczeń za w/w okres jak też ustalenia wysokości miesięcznych wpłat od II kw. br.

Dyrektor

Adam Januszyk

Dobrodzień, dnia 30.03.1994r.

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Wychowankowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego

3 w Dobrodzieniu składają serdeczne podziękowanie Zarządowi Dobrodzieńskich Fabryk Mebli S.A., producentom i wystawcom mebli oraz wszystkim organizatorom Wiosennej Wystawy Mebli za umożliwienie nam sprzedaży biletów wstępu na tej wystawie.

Sprzedaż biletów przyniosła nam dochód w wysokości 29.970.000zł, który przeznaczymy na zakup najpotrzebniejszego sprzętu dla Ośrodka.

Dyrektor

mgr E.Smok

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Dobrodzieniu serdecznie dziękują dyrektorowi MGOK p.Stanisławowi Górskiemu oraz p.Grażynie Sawickiej za okazaną życzliwość i pomoc w organizacji Dnia Samorządności.

opiekun samorządu

Teresa Werner

przewodnicząca samorządu

Monika Kucharska

Od połowy marca b.r. w kawiarni „Billard Palast” mamy możliwość kontaktu z twórczością autorów uprawiających różne dziedziny sztuki słowa: od fraszki, anegdoty, poprzez piosenkę, poezję śpiewaną do prozy i poezji. Do tej pory we wspomnianym lokalu miały miejsce trzy wieczory, zatem warto o nich słów kilka.

18 marca gościliśmy prozaika i humorystę Jacka „Mikołaja” Olszewskiego z Częstochowy, który zaprezentował nam utwory z wydanego w ubiegłym roku zbioru opowiadań p.t. „Opowiadania Mikołaja”. Humor witany salwami śmiechu przeplatał się z refleksją na temat ludzkiej kondycji, jej śmieszności i dramatu.

8 kwietnia miał miejsce „Wieczór Dobrodzieniaków”. Pod tym hasłem kryli się wykonawcy i autorzy, którzy bądź to w Dobrodzieniu mieszkają na stałe, bądź też w ten, czy inny sposób z naszym miastem są związani, jak chociażby przez kawiarniany stół w Billard Palast”. Specjalnie na ten wieczór zorganizowana grupa w składzie: Ewa Piasecka, Małgorzata Czelnik, Sylwia Werner z akompaniamentem Sebastianem Majdzikiem, Krzysztof Liberadzki, Artur Dziuk i Janusz Orlikowski zaprezentowała program pełen humoru, anegdoty, piosenki i poezji. Reakcje publiczności? – OK.

Tydzień później, tj. 15 kwietnia usłyszeliśmy piosenki satyryczne autorstwa i wykonania Włodka Grabowskiego z Garnka koło Częstochowy.

A oto wypowiedzi publiczności:

– Ciekawym pomysłem okazało się zorganizowanie „Piątek literackich” w „Billard Palast”. Cieszy fakt, iż kawiarnia zaprasza wszystkich chętnych na tego typu spotkania. Organizatorom tych spotkań gratuluje pomysłu i życzę wytrwałości.

– Jeśli lubisz literaturę, poezję, satyrę lub piosenkę autorską – przyjdź koniecznie!

wiersz

Refleksje staruszka

Już czas przeżyć wielkie wakacje –
pod gwiezdny niebem spożywać kolacje,
Pić koniak z gwiazdką, albo i dwiema,
umówić się z jedną albo obiema?!

Już pora coś przeżyć, bo czas ucieka,
minęła młodość, was dawno ociekl z mleka.
Żona swe siwe włosy farbuje,
początki zmarszczek dokładnie tuszuje.

A tak niedawno żyło się beztrząsco –
dziewczyny wyglądały tak pięknie i bosko.
Dziś już na randki biegają ich córki.
Starzy też biegali? Nie, to jakieś bzdury.

I tak wszystko mija, dzieci się starzeją,
a nam coraz bardziej myśli „kosmacieją”.
Że tak można cofnąć z dwadzieścia lat,
znów do nas by należał ten cudowny świat.

Ewa Piasecka



rys. Ania Konik
kl. V PLSP

ALPOL

42-750 Kalety
ul. Fabryczna 2
tel.: (034) 577-685
(034) 577-686
fax: (034) 577-120

autoryzowany wykonawca
STOLARKI ALUMINIOWEJ

w oparciu o technologię i dostawy:

THYSSEN – NIEMCY

WICONA – BELGIA

VECONA

autoryzowany
wykonawca

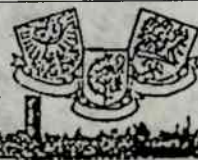
OKNA Z PCV

na licencji
niemieckiej firmy

VEKA

ZAPRASZAMY!

Echo
DOBRODZIENIA



11

HOROSKOP DO KOŃCA ŻYCIA

(tylko dla mieszkańców Dobrodzienia i okolic)

BARAN (21.03–20.04)

Barany prowadzą i będą prowadzić baranie życie. W kolejnych latach będzie się to nasilać. Typowym objawem w ostatnim stadium będzie łaknienie trawy zielonej. Wybierz się wtedy w góry, ale uważaj na romans, który w takiej scenarii zdarzyć się może. Pozbądź się łupieżu i miej wspaniałe włosy. Z natury jesteś wyznawcą pracy. A więc uważaj. Zostaw trochę trawy dla innych, w końcu siano też ma swoje zalety.

BYK (21.04–21.05)

Byki z natury są wyznawcami bluesa. Wyznają dwa jego rodzaje: smutny i wesół. Blues smutny wyznają wtedy, gdy opuszcza ich dziewczyna; blues wesół natomiast – gdy opuszcza ich żona. To samo dotyczy kobiet, tyle, że płęć się zmienia, jeśli to konieczne. Stosuj wtedy gumę „Orbit” bez cukru. Natomiast z całą pewnością wychodzi codziennie na ulicę Wojska Polskiego. W godz. od 18⁰⁰ do 19⁰⁰, któregoś dnia, czekać cię tam będzie słodka niespodzianka.

BLIŹNIĘTA (22.05–21.06)

Twój naczelnym zadaniem w życiu jest patrzenie w lustro. To co tam zobaczysz to twój brat, twoja siostra – bliźniak i pozwoli ci to spokojnie iść do toalety, a nie jest to twoją mocną stroną. Jeśli do tej pory tego nie uczyniłeś, to od dzisiaj koniecznie. W każdy poniedziałek i czwartek wypij drinka „Campari Dream” w „Mistelli”. To wzmacnia zęby i zapobiega próchnicy. Naucz się karty drinków na pamięć.

RAK (22.06–22.07)

Ten znak zodiaku wskazuje zawsze właściwości odtyłne, niezależnie od... Panowie jednak (wszyscy z miasta i gminy) od dziś powinni korzystać z porad udzielanych przez organa do tego uprawnione. Spotkania w każdy poniedziałek od godz. 17⁰⁰ na rynku w Dobrodzieniu. Będą wykonywane fotografie. Panie natomiast spotykają się tamże o godz. 18⁰⁰. Jeśli jest inaczej, to twoja sprawa, lecz nie udawaj. Rozpoznamy cię bez trudu.

LEW (23.07–23.08)

Żyjesz zawsze w poczekalni marzeń. To jest twój błąd. Prawda, że do tej pory tego nie zauważyłeś. Jutro stracisz tzw. cnotę, co tylko spotęguje twój apetyt – na zdrowie. Ale uważaj – jeśli tego nie chcesz możesz kupić lody „Schollera” w kawiarni „Kult”. Zwróć uwagę na sąsiadkę, która zawsze ma tzw. miesięczkę lub pomalowane paznokcie. Jeśli natomiast jesteś kobietą stój codziennie z wędką przed Urzędem Miasta i Gminy. Może złowisz kogoś ciekawego.

PANNA (24.08–23.09)

Panny, które są paniami znane są ze swej pedanterii i dlatego powinni nosić rajstopy bez klina, bowiem klin zabezpieczyła im hojna ze wszech miar natura. Drugi klin mógłby im zaszkodzić. Podobnie kobiety, aby umożliwić sobie problem chodzenia. Zatem bez klina panny – bez klina. Jeśli do tej pory tego nie zrobiliście, zróbcie to, a unikniecie niedwuznacznych spojrzeń ulicy. W każdy wtorek chodź do spowiedzi. W jej trakcie czeka cię dużo niespodzianek. Ale tylko we wtorki.

WAGA (24.09–22.10)

Zawsze byłeś, jesteś i będziesz przeznaczony do usług detalicznych. Ale możesz to zmienić, jeśli tylko się zajmiesz budową ośrodka

rekreacyjno-wypoczynkowego dla kilkuset osób. Udaj się w tym celu do MGZGIM po plac (najlepiej przy ul. Solnej) i do sklepu „Ares” po odpowiednie filmy video. Z pewnością nikt nie przyjedzie. Do gospodarki komunalnej zabierz ten numer „Echa Dobrodzienia i okolic”, aby udokumentować swoje prawa do gruntu. Pod fundamenty ośrodka zacznij ryc już dziś. Wróżka czeka na ciebie z aparatem fotograficznym.

SKORPION (23.10–21.11)

Skorpiony ze swej natury udają, że są naiwne, aby ukryć aureolę dumy, która ich otacza. Brak skrzydeł rekompensują sobie podpaskami „Always”, a w przypadku płci przeciwnej szeroką kolekcją tych rekwizytów. W ten sposób mężczyźni-skorpiony, udają ptaki. Jeśli do tej pory Skorpion tego nie odkrył może zrobić tylko jedno. Kup „Corega tabs”, wyrwij górną jędynkę u znajomego stomatologa, zanurz w roztworze. Efekt murowany na dalsze twoje życie.

STRZELEC (22.11–20.12)

Strzelec zawsze charakteryzował się krzywą łufą. Jest to jego znak rozpoznawczy. Jego działania opierają się głównie na dywersji i sabotażu. Dlatego, jeśli jesteś właścicielem przedsiębiorstwa, czym prędzej zwolnij z pracy. Kup sobie różowy balonik. Nigdy nie zawieraj związku małżeńskiego. A jeśli już to uczyniłeś zgłoś się po poradę do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Efekt murowany.

KOZIOROŻEC (21.12–19.01)

Jako przedstawiciel organizmów bodzących zawsze narażałeś swoje rogi. A masz się czym poszczycić. Za sprawą czynników ci wiadomych, co tydzień wyrasta ci jeden róg. Zwróć uwagę, że sąsiad puszcza cię zawsze pierwszego przez drzwi. To wartość, którą powinieneś docenić. Ale jeśli ewentualnie jesteś kobietą, nie masz się o co martwić. Zaufaj swojej intuicji i zostań kozłem ofiarnym.

WODNIK (20.01–18.02)

Woda była zawsze, jest i będzie twoim żywiołem. Dlatego nigdy się już nie wynurzysz i pozostaniesz po wsze czasy na etapie wód płodowych. Nie bulgotaj. Koniecznie zrób rentgen, a zauważysz, że dopiero ci rośnie piąta klepka. Twoje poczucie humoru pozostawia wiele do życzenia. Zrób wreszcie coś pożytecznego. Śpiewaj „Marsylianke” lub „Do boju ludu roboczy”. Wkrótce wydasz płytę.

RYBY (19.02–20.03)

Ze względów ekologicznych twoje życie jest zatrute. Stąd pomieszenie zmysłów, z którymi borykasz się od urodzenia. Jeszcze tego nie zauważyłeś? Zatem ciesz się, że czytasz te bzdury. A tak poważnie, dalsze twoje życie nie wygląda różowo. Lecz możesz odnaleźć szczęście. W tym celu zostać kurtyzaną. Jeśli natomiast jesteś mężczyzną, zaufaj swojej intuicji i znajdź sobie inne zajęcie.

Redakcja bierze całkowitą odpowiedzialność za treści przekazywane w horoskopie i zastrzega sobie prawo zmian w programie.

Redaguje kolegium w składzie: Janusz Orlikowski (przewodniczący), Barbara Orlikowska (sekretarz), członkowie: Stanisław Górski, Bernard Gaida, Lidia Kontny, Krystyna Kuszelewska, Paweł Mrozek, Ewa Piasecka.
Adres redakcji: Urząd Miasta i Gminy, 42-780 Dobrodzień, pl. Wolności 1, Wydawca: Oficyna „GALERIA” – Władysław E. Piękarski na zlec. Urzędu Miasta i Gminy w Dobrodzieniu, skład: Wydawnictwo Mikołaja.
Redakcja zastrzega sobie prawo adjustacji tekstów, skrótów, wprowadzania tytułów i śródtytułów. Materiały niezamówione są drukowane bez honorariów i nie podlegają zwrotowi.

Redakcja przyjmuje ogłoszenia drobne (do 10 słów) w cenie 10.000 zł / ogłoszenie 6x6cm – 300.000zł, 9x6cm – 500.000zł, 6x18cm – 700.000zł, szpalta; 9x27cm – 900.000zł, cała strona – 1.500.000zł

12

Echo
DOBRODZIEŃ

